

MODLITWA WSPÓLNA CZY OSOBISTA

Wprowadzenie

Z modlitwą spotykamy się we wszystkich religiach świata. Dlatego nie powinna być uważana za szczególne wyróżnienie wiary chrześcijańskiej. Jako wypowiedź najgłębiej ludzka, słusznie jest ona przedmiotem refleksji filozoficznej¹. Również rozróżnienie pomiędzy modlitwą wspólnoty a modlitwą jednostki nie jest ograniczane do chrześcijaństwa. Wszystkie religie znają modlitwę zbiorową, na ile tylko przyznają kultowi decydujące znaczenie. Modlitwa — czy to będzie tylko pełne podziwu, czy w przypadku cierpienia ciche trwanie, modlitwa milczenia, nawet w Buddyzmie — ukazuje podstawową sytuację ludzką.

O stosunku modlitwy wspólnej do osobistej z chrześcijańskiego punktu widzenia można tylko wtedy coś zasadniczego mówić, gdy interpretacja od samego początku uwzględni specyfikę wiary chrześcijańskiej. Na ile tylko modlitwa wierzących nabierze charakteru „przewodnika ich zbawienia” (por. Hbr 2, 10), na tyle może wnosić roszczenie, aby była „modlitwą chrześcijańską”. Mit i kosmos są wtedy przyjmowane za *concretissimum* wydarzenia zbawczego². Własna, starająca się również o własną formę modlitwa, która od zawsze w bezkształtny sposób żyje w sercu człowieka, została ukształtowana w słowach modlitwy „Ojcze nasz”. W modlitwie Pana została wyrażona podstawowa forma modlitwy chrześcijańskiej³. Dlatego kształt modlitwy „Ojcze nasz” powinien wyznaczać granice, w jakich tu zostanie postawione pytanie o stosunek modlitwy kościelnej do osobistej.

¹ Por. bogate w treść rozważania o modlitwie z religijno-filozoficznego punktu widzenia u B. Weite, *Religionsphilosophie*, Freiburg: Herder 1978, s. 182—242.

² W tej współzależności jest godne podkreślenia, że język modlitwy, który oddala się od „concretissimum” historii zbawienia, popada w symbole mityczne i kosmiczne albo w poglądy polityczne. Ten fenomen wskazuje na brak odpowiedniego języka modlitwy, którego można się nauczyć tylko w ścisłym kontakcie z językiem historio-zbawczym, ale staje się on zrozumiały dopiero dzięki wchodzeniu historii zbawienia do powszechnego rozumienia. Należałoby sobie życzyć, aby przepowiadanie i katecheza mogły przyczyniać się do rozwoju odpowiedniego języka modlitwy.

³ Por. H. Schürmann, *Das Gebet des Herrn als Schlüssel zum Verstehen Jesu*, 4. verb. und erw. Aufl., Freiburg: Herder 1981.

1. Modlitwa Kościoła „w Chrystusie”

Sposób zwracania się do Boga jako „Abba” pozwala zrozumieć, że modlitwa chrześcijańska tworzy się w pierwszej linii na bazie osobistego stosunku Jezusa do Ojca. Boskie posłanie i posłuszeństwo Syna tworzą ramę dla modlitwy Jezusa. Gdy Jezus przekazuje swoim uczniom formę modlitwy „Ojcze nasz”, jako odpowiedź na ich pytanie: „Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11, 1), ofiaruje im udział w swoim osobistym stosunku do Boga. Takie dawanie udziału, które przerodziło się w powszechny język modlitwy pierwotnego Kościoła, mówi o rozdarowującej się otwartości osoby Jezusa. W doniesieniach Ewangelii to bezinteresowne poświęcenie siebie bez reszty zostało później przedstawione w sposób wywierający głębokie wrażenie w scenie wielkopiątkowej. W rozciągnięciu ramion poddaje się Jezus woli Ojca, ale tym samym otwiera się On i Jego związek z Bogiem „dla wielu” i daje im udział w swoim własnym stosunku do Ojca. Zarezerwowany, dogłębnie intymny fundament osoby przechodzi tu w formę dobrowolnego samooddania. W refleksji kościelnej, ten biblijnie uzasadniony opis bezinteresownego oddania i zastępczego wymiaru życia Jezusa doprowadzi do tego, że pierwotny Kościół mógł to wydarzenie sprowadzić tylko do abstrakcyjnego ujmowania „Synostwa Bożego”.

Już w tym miejscu można wyróżnić jedną właściwość, która będzie ważna dla ustalenia stosunku między modlitwą wspólną a osobistą. Przed każdorazową refleksją nad modlitwą osobistą i wspólną staje stwierdzenie, że modlitwa chrześcijańska jest połączona z osobistą modlitwą Jezusa do Ojca. Tylko na tyle Kościół może zwracać się do Boga w modlitwie, która naśladuje wzór Jezusa, na ile sam Jezus dopuszcza Go do udziału w swoim osobistym stosunku do Ojca.

2. Wspólnota a Kościół

„Ojcze nasz” mówi stanowczo i wyłącznie o wspólnocie, o „nas”, którzy modlimy się do Boga, do „Ty”. Modlitwa Jezusa łączy uczniów jako współuczestników w Jego własny stosunek do Ojca i tak uprzedza już egzystencję tego, co później ukształtuje się jako *Corpus Christi*. Według wzoru Jezusa modli się Kościół do Ojca jako „my”, jako Ciało Chrystusa. Stąd w modlitwie Kościoła uobecnia się jedyny w swoim rodzaju stosunek Jezusa do swego Ojca, ponieważ takie modlenie się jest włączone w osobę Jezusa. Dlatego każda modlitwa chrześcijańska musi dokonywać

się jako upamiętnianie: modlitwa anamnetycznie uobecnia dzieło zbawcze Boga, włącza przeszłe teraz w ponadczasową terażniejszość zbawienia, która jest w stanie przemienić czas doczesny w święty⁴.

Takie ujęcie mogłoby przywieść do rozumienia modlitwy chrześcijańskiej wyłącznie jako obrzędu kościelno-kultycznego. Ale wtedy modlitwa osobista byłaby tylko na tyle znacząca, na ile wierzący włączałby się osobiście do wspólnotowego kultu Kościoła, albo swoją modlitwę uważał za indywidualnie wybrakowaną — ponieważ nie sprawowaną wspólnotowo — formę modlitwy kultycznej. W tym przypadku modlitwa „w izdebce” (por. Mt 6, 6), w myśl powyższego modelu, musiałaby być podejrzana, może nawet jawiłaby się jako coś niebezpiecznego, ponieważ byłaby pozostawiona pobożności partykularnej, a co za tym idzie, być może, również sfalszowanej. Odwrócenie się wyłącznie w kierunku modlitwy wspólnotowej, bez zabezpieczenia właściwego zakresu modlitwie osobistej, może być jednak uzasadniane w oparciu o Biblię albo praktykę kościelną.

Pod ciężarem swoich trosk zwraca się wierzący do Pana ze swoją prośbą o zbawienie, o uzdrowienie. I ta modlitwa prośby jest najgłębiej osobista⁵. W trudnej sytuacji każdy członek Ciała Chrystusa dotyka otwartego serca Przebitego (por. J 19, 34). Jeżeli tylko prosi on jako członek Jednego Ciała, powinien być pewien, że zostanie wysłuchany.

Praktyka modlitwy osobistej powracająca do biblijnych korzeni, osadza zawsze terażniejszość Kościoła w życiu osobistym modlącego się. Za pomocą modelu obecności całości w częściach, Sobór Watykański II opisał stosunek Kościoła powszechnego do Kościołów partykularnych (KK 23)⁶. Każdy Kościół lokalny jest w dosłownym znaczeniu tego słowa „Kościółem Chrystusa”, również gdy to pojęcie zakłada jednostkę, gdzie pełne, obejmujące cały świat życie Kościoła nie może być zrealizowane. Każdy Kościół

⁴ Por. odnośnie anamnetycznej treści modlitwy: Schnitzler, *Was das Stundengebet bedeutet. Hilfe zum geistlichen Neubeginn*, Freiburg: Herder 1980.

⁵ Por. do modlitwy prośby ostatnio: G. Greshake/G. Lohfink (Hrsg.), *Bittgebet. Testfall des Glaubens*, Mainz: Grünewald 1978; H. Schaller, *Das Bittgebet. Eine theologische Skizze*, Einsiedeln: Johannes Verlag 1979 (= Sammlung Horizonte. Neue Folge 1).

⁶ Por. do tego: O. Nussbaum, *Beschouwingen over het Eucharistisch Gebed*, w: *Kerk en gedachtenisviering des Heren*, Beveren (Nijmegen 1981) (= Studia Rodensia 2) 157—217 (szczeg. 157—176).

lokalny jest nierozdzielnie złączony z Kościołem powszechnym poprzez zasadę kolegialności biskupów. Ta idea partycypującej obecności całości w częściach, odpowiada zasadniczo myśleniu sakramentalnemu: *communio* Kościoła, która żywi się jednością sakramentów, może być przecież złożona z wielu części. Kościół — *toto orbe diffusus* — może przecież na bazie swojej sakramentalnej jedności, świętować w różnych miejscach pełnię swojej jedności liturgiczno-sakramentalnej.

Ten sam sakramentalno-kościelny model można również zastosować do stosunku między modlitwą Kościoła jako Ciała i Oblubienicy Chrystusa, a modlitwą poszczególnego chrześcijanina. Jak modlitwa Pana za cały Kościół dotyczy wszystkich, którzy zostali zebrani z rozproszenia, tak samo też i Kościół jest obecny w każdym pojedynczym uczniu. Dlatego chrześcijanin modli się tylko wtedy po chrześcijańsku, jeżeli czyni to jako członek Kościoła i w Jego imieniu. W modlitwie, która nie jest ukształtowana na wzór Chrystusa, wypowiada się natomiast zagubienie jednostki przed Bogiem.

Tylko tą samą drogą, jaką pokonał Ojciec, aby swoją łaską dosięgnąć pojedynczego człowieka, może też jednostka zwracać się do Ojca. To oznacza, że chrześcijanin we wspólnocie z Kościołem, modli się również w łączności z jego tradycją wiary. Stąd też stoi cały przed Bogiem w jedności z tymi, którzy jako święci teraz żyją z nami, albo nas poprzedzili. Modlitwa kościelna, ale w oparciu o nią również osobista modlitwa chrześcijanina, dokonuje się zawsze we wspólnocie świętych. To oznacza zatem również, że modlący się przyłącza się w modlitwie Kościoła do Chrystusa, w którym wypełniła się historia zbawienia Boga ze swoim ludem. W Nim, w Chrystusie, w obecnym wypełnianiu, modli się chrześcijanin we wspólnocie ze wszystkimi, którzy już teraz przynależą do eschatonu.

3. Eschaton i terażniejszość

W oparciu o doświadczenie wnosi wierzący do osobistej modlitwy najpierw swoje indywidualne, osobiste położenie, swoje własne troski. W przeciwieństwie do tego modlitwa wspólnotowa byłaby bardziej obiektywna, ogólniejsza. Można by tu przyjąć, że modlitwa kościelna jest bliższa eschatonu, podczas gdy modlitwa osobista obejmuje mocniej codzienne, doczesne potrzeby modlącego się. W naszych rozważaniach ten punkt widzenia domaga się jed-

nak pewnej korekty, jeżeli nawet prawna różnica pomiędzy modlitwą wspólną a osobistą nie miałyby być podkreślana.

Każda modlitwa — *per Christum in Deum* — dokonuje się we wspólnocie Kościoła. Modlitewne prośby pojedynczego wierzącego muszą zatem być dostosowane do zbawczego działania Kościoła i przez to stać się prośbami, które Kościół może uczynić swoimi własnymi. Wierzący powinien zdawać sobie sprawę z tego, że modli się we wspólnocie Świętego Kościoła. Ale i odwrotnie, ma to również charakter modlitwy kultycznej, gdy Kościół jako wspólnota modli się w potrzebach jednostek, jak praktykuje się to przykładowo w różnych modlitwach wstawienniczych w czasie Mszy św. czy w Modlitwie Godzin.

Z tego ustalenia stosunku wynika, że zachodzi ściśle powiązanie między modlitwą poszczególnego wierzącego a modlitwą wspólnotową Kościoła. To oznacza, że jednostka w swojej modlitwie czuje się członkiem Kościoła, nie jest zatem odizolowana od Boga. To jest podstawa, dla której modlitwa kultyczna obejmuje również realne potrzeby wierzących. We wskazaniach liturgicznych objawia się to w takich instrukcjach, które zezwalają na różnorodność i twórczość. Dlatego celebrians powinien przy doborze tekstów uwzględniać również potrzeby pastoralne wierzących, a nie poprzestawać na własnych.

Modlitwa chrześcijańska obejmuje więcej niż tylko modlitwę prośby. Nie da się z modlitwy usunąć faktycznej rzeczywistości i dlatego nie powinno się tego czynić. Jeżeli jednak modlitwa chrześcijańska ma być ujęta w stosunku Chrystusa do Ojca, to wtedy taka modlitwa musi się dokonać w ramach, które są obiektywnie podane przez Kościół jako Ciało Chrystusa. To zalecenie spełnia najbardziej Modlitwa Godzin: ona uobecnia modlitwę Jezusa do Ojca i uświęca czas życia przez odniesienie, które prowadzi do Ojca niebieskiego. Stąd należy według możliwości Modlitwę Godzin uczynić wspólną modlitwą Kościoła, a nie tylko ciężarem czy przywilejem kapłanów i zakonników. Odnowa liturgiczna słusznie dążyła do udziału laikatu w Modlitwie Godzin Kościoła⁷.

Już w Nowym Testamencie modlitwa chrześcijan rozwija się w postaci modlitwy wspólnej⁸ i prywatnej⁹, które stanowią prawny i dobrowolny sposób pobożności. Ale obie formy stoją wobec nie-

⁷ Por. *Institutio generalis de Liturgia horarum* 27; 32.

⁸ Por. Dz 1, 14; 2, 42; 4, 24; 12, 5. 12.

⁹ Por. Mt 5, 44; 7, 7; 26, 41; Mk 13, 33; 14, 38; Łk 6, 28; 10, 2; 11, 9; 22, 40. 46; J 14, 13 n; 15, 16; 16, 23-26.

bezpieczeństwa, które polega na jednostronnej izolacji wierzącego albo na generalizowaniu pobożności — obu należy się strzec.

Z absolutną koniecznością należy podkreślić, że wierzący modląc się ma świadomość, iż jest członkiem Ciała Chrystusa, ale również, że wspólnota Kościoła włącza do modlitwy potrzeby wierzących i je współdzwiga. Tylko w takim ujęciu modlitwa chrześcijańska będzie rzeczywiście wychodzić od samego Chrystusa i we wspólnocie Kościoła i Świętych do Niego wracać.

tłum. ks. **E. Krzyżanowski SAC**